

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
ul. Wileńskie pod Nr. 15.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
Złoty 1 gr. 5 fm. — Złoty 1 gr. 5 fm.
Złoty 1 gr. 5 fm. — Złoty 1 gr. 5 fm.

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournai No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 22. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen. Mohrenstr. 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournai No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 22. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen. Mohrenstr. 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 11 września.

Mimo że — wedle zapowiedzi telegraficznej — ministrowie tureccy mieli już onegdaj naradzać się nad sięganiem do gabinetu europejskiego odpowiedzi na ich notę, czyli pismo, nie wiadomo dotychczas nic o tym, jak wypadła zapowiedziana odpowiedź. Gabinet tymczasem porozumiewa się między sobą co do formy, jaką zachować ma na wypadek, gdyby polityczne dyplomatyczne nie znalazły posłuchu w Carodzie. Wprawdzie i dzisiaj jeszcze oficjalnie jest mowa, że w razie, gdyby projekt tureckich warunków wojowych nie był do przyjęcia, mocarstwa byłyby niezdolne uciec się do „owych energicznych środków“, jakimi groził już W. Portie znany a tak niefortunnie memorał berliński; zaprzetywanie jednak gabinetu co do natury rzeczonych energicznych środków różni się już dzisiaj między sobą, że dla tegoż z pewnym niedowierzaniem przyjmujemy wiadomość o zgodnym i łącznym postępowaniu mocarstw wobec krakowskiej Partii otomańskiej. I tak pragnie Rosya przynajmniej udaje, że pragnie, jak donoszą z Warszawy do dzienników wiedeńskich, by mocarstwa zadawały od W. Porty zawieszenia kroków nieprzyjaciela, nim jeszcze przyjdzie kolej na układy o preliminarz pokoju. Zgadza się też niezawodnie powstawać, że „mocarstwa“ zamierzają przesłać do W. Porty ultimatum a Rosya pragnie wysłać generała Karłowicza do Carogrodu z rosyjską esadą i przedłożyć przy tej sposobności w roli mandataryusza list podpisany na traktacie paryskim.

Wedle listu carogrodzkiego do Polit. Cor. wyśłała odpowiedź W. Porty na żądane zawieszenie, jak następuje: Turcy życzą sobie więcej niżli jakiegokolwiek przywrócenia pokoju, nie może jednak zezwolić na zawieszenie broni, a to z następujących powodów. Codzienne wydatki na wojsko dosięgły ogromnej, niesłychanej uciążliwej dla kraju cyfry, i dla tego nie może przystać na pozostawienie bezczynnie broni 200,000 żołnierzy. Wojsku nieregularnemu, żyjącemu z wojny, trzeba by w czasie trwania rozejmu płacić żołd i utrzymywać je kosztem skarbu. Składy mogłyby przy zbliżającej się porze jesiennej zewrzeć się bardzo długo a zawieszenie broni wypadłoby jeno na korzyść Serbii, która by czas rozejmu była na zorganizowanie swojej ostatniej kłeski i na przetrzebień armii. „To są powody oficjalne — powiedziano dalej w liście. — Są jeszcze i inne, ale nie wymienione. W. Porta nie ludzi się co do zezwolenia pomocy w ludziach i pieniądzu, jakie co dzień nadchodzi i bywa nadawane z Rosji do Białogrodu, i nie chce stać się igrawką w rękach swych przeciwników, którym wiele zależy na przedłużeniu zwojennego rozejmu obecnej kampanii.“ Pomieniony orzecznik oficjalny dowiaduje się dalej z źródła zupełnie niezgodnego, że Turcy ograniczyli się w swych żądaniach, zwłaszcza co do Serbii, na chwilowe obsadzenie warowni serbskich i pragnie przeprowadzenia drogi żelaznej przez Belog, Zofię, Niez do Białogrodu.

O daleko ciższych warunkach wspominał Paster Lloyd i Kölnische Ztg. Pierwszy nadawca, że rada ministerialna postawiła za warunki pokoju: detronizację ks. Milana, wybór ponowny i ponowną inwestyturę księcia serbskiego, modyfikację traktatu paryskiego dozwolonych Serbii prerogatyw. Zaś wedle Kölnische Ztg. zażądano: ponownego wyboru i ponownej inwestytury dla księcia serbskiego; rozwiązania milicji; prawa utrzymywania wojska w Białogrodzie; zakazu budowania nowych warowni; prawa wkroczenia do Serbii bez odwołania się do zezwolenia mocarstw; wynagrodzenia za dokonane na ziemi tureckiej spustoszenia. Agencja Haas Reutera dowiaduje się znowu, że W. Porta między innymi żąda zniszczenia fortyfikacji pod Białogrodem i Semendrią, niemniej, by armia serbska nie przekroczyła w żadnym razie 20,000 ludzi.

Z Londynu odbieramy dziś dłuższy telegram obejmujący nas z przemówieniem pana Gladstone na wczorajszym mityngu w Blackheath, w którym mimo niepogody wzięło udział przeszło 12,000 osób. Pan

Gladstone powiedział: Anglia przyjęła na siebie w wojnie krymskiej cały szereg uroczystych zobowiązań; przybywa tutaj, aby napomnieć do ich spełnienia. Nigdy jeszcze żaden ruch nie przybrał z taką szybkością takich rozmiarów, jak obecny, który zaprawdę stał się rzeczywistym ruchem narodowym. Kwestya, o którą tutaj idzie, stoi po nad wszystkimi stronniczwymi, po nad wszystkimi narodowościami, a nawet nad chrześcijaństwem, jest bowiem kwestya ogólnej ludzkości. Turcy daleko od tego, aby miała odparć skargi, jakie się przeciw niemu podnoszą, chełpi się z swoich okrutnych czynów i wynagradza w sposób ostateczny tych, co najstraszniejszych w imieniu jej dopuszczają się zbrodni. Turcy chcą z Serbią tak samo postępować, jak z Bułgarią. Ci, co choć posiadają potrzebną ku temu władzę i siłę, nie kwapią się z położeniem tamy owym okrucieństwom, będą odpowiedzialnymi za to, co się tam dzieje. Gladstone przemawiał następnie na rzecz kooperacji Anglii i Rosji; mimo że Rosya zarówna z innymi narodami nie jest wolną od ambicji, powoduje się jednak względami ludzkości. Należy wstrzymać się od wszelkich podejrzeń i dać pokój dawnym indywidualnym reminiscencjom. Nie zdarzyło mi się jeszcze nigdy stać w obec kwestyi, w którejby mocarstwa i ludy Europy tyle okazywały zgodności, co w obecnej. Między sześcioma mocarstwami nie ma żadnego, po którym Anglia mogłaby się czegoś spodziewać innego, jak serdecznego poparcia. Austria, używając od niedawna wolności konstytucyjnej, nie jest dziś zadowolona, jak to właśnie miało miejsce z końcem wojny krymskiej; mówca nie wątpi, że Austria nie odmówi swojego poparcia w osiągnięciu wspólnego celu. Niemcy, stojące na czele rasy teutońskiej, nie skalają niezawodnie zdobytego honoru ani zezwala na podkopanie swojej moralnej potęgi przed odwróceniem się od szlachetnych popędów, jakie całe przenikają chrześcijaństwo. Niemniej nie można czegoś podobnego spodziewać się po wielkim narodzie francuskim, który tyle zdziałał dla cywilizacji i znalazł, jak się zdaje, po tylu wstrząsaniach drogę do niewzruszonej wolności. Co do zachowania się Włoch, sam chętnie da ręką a to tem pewniej, iż kraj ten od chwili zawikłań na Wschodzie okazywał zawsze uciśnionym swoją sympatję. „Idąc luźnie, zakończył Gladstone, nie dojdziem do naszego celu, natomiast osiągniemy go połączeniem siły.“

*** Zdając sprawę z walnego zebrania wyborczego m. Poznania, wspomnieliśmy, że pan Stanisław Chwałkowski i kilkunastu innych wyborców miasta naszego odniosło się do komitetu powiatowego wyborczego z zażaleniem na komitet wyborczy miejscowy, że tenże nie uwzględnił żądania protestu tutejszych wyborców i zebranie wyborcze na godzinę 3 po południu oznaczył; zarazem żądali podpisania, aby komitet powiatowy polecił miejscowemu zwołanie zebrania na godzinę 8 wieczorem. Na podanie to komitet powiatowy odpowiedział odmownie a odpowiedź jego brzmi dosłownie jak następuje:**

„Poznań, 4 września 1876.

Do

Wgo Stanisława Chwałkowskiego

w mieście.

Podpisany komitet powiatowy ma zaszczyt odpowiedzieć na podanie WPana i towarzyszy z dnia 31 z. m., że z przyjętą zasadą, która jest zresztą w zgodzie z naszym regulaminem wyborczym, poczytuje za swój obowiązek pozostawiać powiatowi i ich komitetowi wyborczym najobszerniejszy samorząd i nie wkroczać w ich czynności przedwyborcze, jak o tyle tylko, o ile do tego przez rzeszoną regulamin wyraźnie jest powołany lub o ile wyraźnie oneż pogwałcenie zachodzi. Zgodnie z tą zasadą podpisany komitet powiatowy uważa, iż naznaczenie miejsca, dnia i godziny powiatowego lub, jak w obecnym przypadku, miejskiego walnego zebrania przedwyborczego należy wyłącznie do właściwego komitetu powiatowego lub miejskiego. Jeśli zaś ten komitet dla zaszłego w tej mierze sporu pomiędzy nim a częścią wyborców odwołuje się do rady

czy decyzji miejscowego walnego zebrania, odnawiać mu prawa do tego kroku nie można, § 9 bowiem regulaminu upoważnia komitet powiatowy a względnie i miejski do zwoływania walnych zebrań, ilekroć uzna tego potrzebę.

Przesłana nam odpowiedź komitetu wyborczego miasta Poznania z dnia 27 z. m., do pana J. Mondré wystosowana, zwraca się przy niniejszym.

Komitet wyborczy powiatowy na W. Ks. Poznańskie.

W. Bentkowski. T. Chłapowski.
Wł. Wierzbicki.

* Od ks. proboszcza Walkowiaka z Modliszewka odbieramy pismo następujące:

Modliszewko, dnia 9 września 1876.

Szanowny Redaktorze

Dziennika Poznańskiego!

Korzystając już raz z gościnności szanownego pisma Twojego pozwalam sobie znowu Cię poprosić — abyś w łamach Dzien. Pozn. zechciał łaskawie umieścić kilka moich słów, jako odpowiedź korespondentowi Kurjera z Gniezna na jego sensacyjną wywiast z mego w Twoim piśmie dnia 5 bm. umieszczonego oświadczenia.

Otóż niepotrzebnie starałeś się, Sz. korespondencie z Gniezna otwierać oczy publiczności na moją jednak prawdziwą wywiast z mego oświadczenia moje przywiązanie do Kurjera i do Najprzewielebniejszego kardynała arcybiskupa a względnie do oświadczenia — bo nieuprzedzeni czytelnicy Kurjera i Dziennika byli by sami to zrozumieli; zdziwie się przecież, że notując z mego strony względnie do towarzystwa odstąpiłem nie raczyłem wypowiedzieć i ujęć względnie do kogoś innego.....

Alco to wywołana taktyka korespondenta gnieźnieńskiego i jego sąsiada — piszę — o co mi się podobą, a zamilować, obojętne i consortes białe, — jednych ranić — a drugich uwieszać. Wiedząc przecież, że Sz. korespondentowi potrafiłbym o moją doświadczalność i nie poznał doświadczalności — a chciałby widzieć ale bezczynie jakieś nie może. Choć sam się zdziwiał, że jego sąsiad — może i pseudo korespondent trzęsący się z zacięciem mnie rabił — to przecież sam zaledwo troszeczkę wyżej mnie stawia od owych odstąpił — którzy o wiele dalej odemnie już w liberalizmie postąpili. (Gardzę taką obroną). Po mem oświadczeniu w Dzien. Pozn. krzuli się Sz. korespondent gnieźnieński Kurjera a nie może wymówić tytułu, jakimby mnie chciał przyozdobić. Nazywa mnie albo „przekonanym liberalistą“ albo „bezmądrym“ jego protektorem. Jedno i drugie odpycha.

Otóż, aby Cię, Sz. korespondencie, raz wydobyc z niepowinno, oświadcza Ci, że on najniej liberalistą nie jestem i nim być za łaską Pana Boga nie myślę — ale do Twojego obrotu pod stawianiem warunkami nigdy się nie zapiszę. Nie jestem dalej bezmyślnym propagatorem liberalizmu — bo toby znaczyło — być człowiekiem i to jeszcze kapłanem bez charakteru i samowładzą a wtedy sam sobą wzgardzićby musiał.

Jestem Ci, Sz. korespondencie, jako prawowitny kapłan i Polak ni mniej — ni więcej — jako to owym łacińskim medium wyrażającą jedną rękę do konfratrów a drugą do obywateli, aby ich jako polsko katolickie społeczeństwo złączyć w jedną siłę — jak to dawniej bywało — przeciw wspólnemu wrogowi. Zjadł też jak dotąd i nadal za przykładem Zbawiciela naszego przestając z grzesznikami, o co Go naturalnie faryzeusze potępiali, ja przestawiać będę ze świeżkami — choćby i liberalami według zdania Sz. korespon. a samo przez się rozumie, i z nieuprzedzonymi konfratrami — będę postępowaniem moim starał się przyciągać a nie odpychać świeckich od kościoła bo to przykład dany nam przez samego Mistraza a przy ostrożności pociągający za sobą niewątpliwie dobre skutki. Na tej drodze postępowalem — postępuję i nadal postępować będę z dobrą rozumą i własnym nauce a i to śmiało — czego zresztą daleko dowody przy innych publicznych wystąpieniach w Gnieźnie przedziś może — zaniem Sz. korespondent Gniezna poznał, utrzymując przytem zawsze nieposzlakowane imię p. lsko-katolickiego kapłana.

Otóż masz, Sz. korespondencie z Gniezna, wyjaśnienie mego postępowania a zjad i powody mego występowania w celu pojednawczym a przez ciebie z uprzedzenia niewiedzialnym na wszystkich przedwyborczych zebraniach w Gnieźnie. Odbardz mi teraz łaskawie epiteton — jakim zechcesz — ja wszystko cierpliwie i obojętnie znoję.

W końcu dodaję ci, Sz. korespondencie, że na tej drodze postępując publicznie, nie starałem i starać się nie będę — jak sobie życzyłeś — zasięgać rady od inicjatorów z obozu konserwatywnego i to dla tego, by ktoś z konfratrów nie schował przedemną ręki do kieszeni, a potem, że ja siedząc sobie spokojnie na mojej czysto polskiej parafii, nie mogę zdala dosięgnąć, kiedy i czy tam albo poważny dzwon św. Wojciecha, albo czy może trąba św. Michała Archaniola, albo czy narzeszcie jaki mały sygnał ze wszechstronnych duchownych i obywateli na inicjatywę zwołuje — a więc dla tego z namysłem i dobrą wagą, nie ohego iść na przedwybory bezmyślnie ku zadowoleniu większości, użyłem kwest. listę kandydatów i to, jak się poszczyciłem może, składającą się z mężów, którzy zaszczytnie miejsca zajmują w to kole polskiem, któremu i ostatni wie-

masz rodziców albo krewnych, to im posłój — to mówią Stanisław, wyjął sturublowy papier i podawał go Wasilowi... A oprócz tego, czego ci tylko będzie potrzeba, to przychodź do mnie...

Wasil tylną oczami, wykrzywił usta, zatrzymał wzrok na pieniądzu, zadrżał na całym ciele, ale ręki po papier nie wyciągnął...

Soldat moskiewski staczał z sobą straszna walkę... Sto rubli — to pieniądz, o jakim nawet we śnie nie marzył... Żołnierz rosyjski odznaczał się zawsze i odznacza się dotąd bezgraniczną chciwością na pieniądze, ale przy tej chciwości tak dalece nie ma pojęcia o wartości pieniędzy, iż faktem jest, że gdy pewnego razu soldata rosyjskiego zapytał ktoś żartem:

— Cobyś zrobił, gdybyś cię ciałem zrobiono?

— Ukradłbym sto rubli i uciekłbym za granicę — odpowiedział z całą szczerością i bez ogródek...

Można sobie tedy wyobrazić, co się działo w duszy Wasila, gdy mu Stanisław dawał sto rubli, które w najwyraźniejszych kształtach znajdowały się przed jego oczyma i po które tylko rękę wyciągnąć trzeba było...

W człowieku jednak tym knut, despotyzm i najokropniejszy terrorizm nie znaczyły pewnych szlachetnych popędów... Pod okropną prostego soldata kryła się głęboko mała iśkierka człowieczej godności. — Rzadki to wypadek w armii rosyjskiej, tem bardziej pomiędzy prostymi żołnierzami; ale, że się czasem spotyka, to nie ulega wątpliwości i dla tego właśnie, że spotyka się rzadko, więc więcej chwytają za serce.

polsko-katolicki w Poznaniu na dniu 6 b. m. około 3 po poł. dniu obłubne okrzyki czci jednogłośnie publicznie jako siusze i godne wypowiedzieć raczyli.

Przyjmij, sz. Redaktorze, wyraz uszanowania.
Ks. J. Walkowiak,
proboszcz.

Wiadomości urzędowe.

Na dworcu w Pleszewie, w obwodzie regencyjnym po znańskim otworzony zostanie dnia 1 października rb. połączone z miejscowym cesarskim zakładem pocztowym urząd telegraficzny z ograniczoną służbą dzienną.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Bydgoszcz, 10 września.

(Walne zebranie przedwyborcze.)

(Ch.) Na sali nowej strzelnicy odbyło się dziś walne zebranie wyborcze powiatu bydgoskiego. Celem skrócenia obrad ułożyli już kilka dni przed zebraniem przewodnicy tutejsi na kółku poufem, na ten cel zwołanym, listę kandydatów, dla czego się wybory spokojnie i szybko odbyły.

P. poseł Magdziński zajął posiedzenie przemawiając, w której pouczył zebranych o celu zebrania, następnie wezwał do wybór przewodniczącego, a kiedy przez aklamację na stanowisku tym się stał, poprosił do biura pp. J. ed wabskiego na sekretarza, Kreskiego, ks. lic. Prejs'a i Urbańskiego na ławników.

Podany wniosek, aby dla skrócenia obrad głosować przez rękę podnoszenie, przyjęto.

Do komitetu powiatowego wybrani pp.: Teodor Hoppe, ks. proboszcz Frankenberg, Antoni Tobolewski, ks. licen. Prejs, Franciszek Kreski.

Na delegata obrano p. Magdzińskiego a na zastępcę delegata ks. lic. Prejs'a.

Poczem p. Jul. Prejs (Sierp Polaczek) prosi o głos i przedstawia listę kandydatów do Izby poselskiej.

Wybrani pp. Magdziński, ks. biskup Janiszewski, Adolf Koczkowski, Kaz. Kantak, dr. Roman Komierowski, Julian Prejs.

Do parlamentu niemieckiego wybrani pp. Eustachy Rogaliński, dr. Władysław Niegolewski, J. hr. Mielżyński, Karol hr. Raczyński, Kaz. Koczkowski, Teodor Hoppe.

Przy każdym z kandydatów przemawia p. Magdziński, wyliczając kwalifikacje, a opozycyi nie było za niej.

Przed wyborami kandydatów do parlamentu niemieckiego zrobił ks. lic. Prejs wniosek, aby dla skrócenia operacyi głosowano razem na wszystkich, na co jednak p. Magdziński nie przystaje, gdyż nie wszyscy z kandydatów wyborcom znani.

W końcu zebrania podaje p. Gozdocki wniosek, aby miasto podzielono na okręgi wyborcze i na każdy po dwóch mężów zaufania zamianowano. Wniosek przyjęty a zebranie na tem się ukończyło.

Filadelfia, 20 sierpnia.

(Z wystawy. — Dokończenie.)

Podobna rozmaitość w umundurowaniu marynarki, w każdym razie mniej bogata niż dzisiaj. Różny mundur dla majtków i różny dla marynarzy (mariners). Trzeba wiedzieć, że w Ameryce jak w Anglii co innego jest żołnierz mariner a co innego majtek (sailor). Oddzielna mają komendę i różne uzbrojenie. Żołnierz uzbrojony jak piechota w karabin i kordelas, wyładowywał gdzie potrzeba, majtek pilnuje zawsze okrętu, pomaga gunnerom w służbie przy działach w razie potrzeby, przy ambarkowaniu może mieć kordelas, siekiere, halabardę — a nawet rewolwer. Dział, moździerze i wszystkie rodzaje pocisków, jak bomby, kule okrągłe, elipsoidalne, ważące od 48 do 300 funtów — przybory, jak dzwignie czyli żorawie do wkładania ich w paszczę

Wasil, stoczywszy z sobą walkę wewnętrzną, opuścił oczy na dół i kręcił furakerkę w rękach, mrużąc przez parę minut a potem prawie na pół z płaczem odezwał się:

— Ach baryń, pan porucznik, dusza moja — ja nie mam niczego jak duża i szeroka święta Rosya nasza, ani rodziców, ani krewnych żadnych... Tak i na cóż mi takie wielkie pieniądze... Nu, ja prosty człowiek, ja biedny soldat, ale ja tak trochę rozumiem, że ja byłby podły, gdybym wziął jakie o was pieniądze... Nu, ja was tylko proszę, pokornie proszę, że gdy mnie wypuszczą z wojska, to pozwólcie iść do was na służbę — ja będę wiernie służył... Nu, prawda, ja głupi człowiek, ale ja rozumiem, dobrze rozumiem, że baryń i barysznia kochają się i poženią się — niech Bóg błogosławi... Nu, pozwólcie mi tedy u siebie służyć, ot i wszystko.

— Dobrze, dobrze — mój kochany Wasilu, odezwała się ze łzami w oczach Emilia — bądźciez moim żołnierzem i bądźcie ci lepij jak u cesarza — dodała z uśmiechem.

— Ach, panienko! Bóg wysoko — car daleko — a nam ludzi dobrych potrzeba — odrzekł pocziwy Moskal... (Ciąg dalszy nastąpi.)

Z niedalekiej przeszłości.

NOWELLA

przez

M. D. Chamskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 201, 202, 203, 204 i 206.)

Stanisławowi z radości, z wzruszenia i z szczególnością słowa na ustach a zresztą na to, co czuł i jak czuł, w żadnym języku nie znalazłby słów odpowiednich... Pochylając więc głowę na białe i delikatne ręce Emilii, rzekł głosem miękkim, drżącym i rozczulonym:

— O ty moja święta! Jestem niegodzien ciebie, ale stane się godzien...

— Będziemy teraz wystawieni na bardzo ciężkie próby — szepnęła kobieta...

— Ja wszystko przeniosę!...

— Nie będziemy się mogli widywać a przynajmniej bardzo, bardzo rzadko...

— Mam w Bogu nadzieję, — że zwołają przeze mnie...

tych posyłaczy śmierci i zniszczenia, są na zewnątrz w okół budynku rozłożone i na publiczny wystawione widok. Na swoich kłach, lawetach leżą długie kolumny, ciężkie Dalgrena lub Parota armaty, działa Gatlinga, odznaczające się łatwością obrotu na jednym punkcie (pivot) etc. W tych czasach wysłano cztery z ostatnich dział na skalistym górze na praktyczne doświadczenia przeciw Indianom.

Wystawa departamentu poczt i obok departamentu wojny wewnątrz gmachu najwięcej zatrzymuje widzów. Tu naczyni i praktycznie przeświadczyć się można o konstrukcji worów, turb i sakw pocztowych, ich zamków i kłótek. Gdy wprawny specjalista zaczyna zwracać uwagę publiczności na sposoby, jakich się imać trzeba, aby jej korespondencje zabezpieczyć od pokusy fałszywych usposobień, to się zaczyna nie tylko interesować, ale czuć wdzięczność nawet. Dalej są okazy zabezpieczające listy, przesyłki od mozebrnych wypadków, od wody, od ognia itd. Ale najwięcej zaskługuje na uwagę troskliwość przeciw zmięgnięciu, zamieszaniu i o przypieszenie ekspedycji na miliony liczących się małych, źle zapieczętowanych, gorzej adresowanych listów, not, paczek, przesyłek, dokumentów itd. — i o troskliwości o jak największą taniocć. Od listu bowiem z Filadelfii do Astrachania, za który opłaca się pięć centów tylko.

Tu widzieć można różnego czasu różne pomysły kopert, stemplów, kontroli pocztowych tak dla zwykłych listów, jak i urzędowych, prywatnych, dziennikarskich. I obok maching, dwa lub dwa i pół razy większe jak zwyczajne szwaczki mechaniczne, która daje 20,000 kopert dziennie, takich, w jakich się mieści niżej korespondencja. Jedna młoda kobieta czuwa tylko nad machiną — bo sama machina tnie papier w arkuszach w kształty właściwe — gumuje brzegi — suszy je w mgnieniu oka, składa na kopertę, stempluje, rozdziela na paczki po 25 każda, obwiązuje listówką i gotowe po sto wrzuca do kosza. — Ruch biura pocztowego przy wystawie łatwe daje wyobrażenie, co się dzieje po innych większych stacjach pocztowych.

Sto kopert ostemplowanych 3 centową marką, kosztuje 3 dolary i 28 centów; 8000 co dzień się ich rozprzedaż tu przy maszynie w biurze. — Biuro to wystawy — samo jedno w maju rozdało 79,744 listów i 36,589 gazet, a przyjęło dla rozszlania 77,777 listów i 21,387 gazet (w 21 dniach). — W czerwcu zaś rozdało 187,983 listów i 70,180 dzienników. — Przyjęło zaś listów 152,182 i 38,387 dzienników. — W lipcu następnie rozdało 139,766 listów i 80,018 dzienników; — przyjęło zaś 167,587 listów i 50,970 dzienników. — Cała jego służba składa się z 16 listowych, 6 urzędniczych, czterech wozów o czterech koniach. — Listy i dzienniki są co godzinę rozdawane i roznoszone. — Pocztą nie należy do okręgu miejskiego ani do służby miasta Filadelfii.

W témże samém skrzydle rządowego pawilonu, naprzeciw departamentu poczt i wojny dość szczerze miejsce zajmuje wystawa departamentu rolniczego. — Jest to rzecz zupełnie oddzielna od wystawy agronomicznej — mającej swój gmach właściwy. — Okazy tego departamentu nie wiele przyciągają widzów; — chociaż publikacje jego i raporty są dość poszukiwane. — Wystawa składa się z prób różnych ziarn, nasion, zbóż uprawianych w Ameryce i innych częściach, a używanych jako pokarm, przyprawa lub przedmiot handlowy i przemysłowy. — Ziarna i nasiona jak zwykle są w szklanych naczyniach — kłosach, łuskach, orzechach i żółtych itd.

Najinteresowniej w tym dziale jest wystawa czyli gabinet entomologiczny, bardzo systematycznie ułożony, tak owadów użytecznych — jak szkodliwych, — jak niemniej i tych, co przynoszą pomoc człowiekowi w obronie jego przeciw gąsienicom, skrzeczkom, chrząszczom, glistom i temu obrzydliwemu mnóstwu prawie ledwo widzianych muszek, poczwerek itd. — Trzeba było bardzo wiele wiary, cierpliwości, szczególnego oka, wytrwałości i wielkiego talentu badawczego, aby przeprowadzić entomologię do dzisiejszego stanu. — „Gdyby nie pajak, Antena, 1) żaba i jaszczurka, byłoby jeszcze daleko z badaniami naszymi w Królestwie płazów. — Możemybyśmy zostali słusznym celem ironii czy szyderczej litości wszystkich” — mówił nam znakomity entomolog w „Washingtonie”. — Wiele od nich nie tylko nauczyliśmy się — ale, co ważniejsze, wprawiliśmy się widzieć.

Przegląd tego działu tém więcej jest naucający, im więcej zakorzenionych uprzedzeń usuwa. Oddawna francuzcy ogrodnicy bronili żab w ogrodach od psoty chłopaków. Równie użyteczne są małe jaszczurki, — jeże a nawet małe żółwie, co nie mogą być niszczące a żyją glistami i ślimakami. Wszystkie bez wyjątku drobne ptaszki są bezpłatnie posługaczkami rolnika, sadów i ogrodów. Zawzięte niszczenie pajaków nie opłaci trudu tego, tém mniej, że nie wszystkie pajęczyny są ich roboty. Jest coś niewytłumaczonego — dla czego wszystkie użyteczne płazy i baki są szkaradniejsze od tych, co nam tysiące szkód wyrządzają, jak motyle, cmy, owe boże krówki i cała zgaja tym podobnych owadów i robaków.

Obok departamentu rolniczego departament spraw wewnętrznych wystawił na okaz zbiór modeli albo lepiej oryginałów różnych wynalazków patentowanych. Jest to dział nieobliczonych korzyści dla mechaników. Opisywał go nie przedsięwzięmy, bo prosty katalog 150 tysięcy przeszło patentów byłby bardzo suchą materią. Do opisu zaś dokładniejszego przybywa prawie niepokonana trudność, to jest brak wyrazów na wiele rzeczy w rzemiołach i zastosowaniach praktycznych. Nieprzypuszczenie i niewprawa w języku naszym w używaniu tego samego wyrazu w różnym znaczeniu i nazywania tymże różnych części lub całych narzędzi wedle jakiegoś urojenia tylko podobieństwa byłoby wprowadzeniem obczyzny w tym razie przynajmniej nieusprawiedliwionem. Lepiej może przykład wytłumaczy myśl naszą — weźmy na przykład wyraz shaft, znaczy on pręt, drąg, żerdź, podpórę, belkę, słup, deskę; szybę w górnictwie i w ruinach osi długą leżącą, strumą, pochylą, ruchomą lub stałą — wrzeciądło, kolumnę, — piramidę, rusztowanie, podstawę wieży, dół głęboki, studnią w minach, hołobie czyli dysze u powozu, miarę około 6 cali, kolibra białego o najdłuższym dziobie itd.

Departament skarbu na wystawie reprezentują biura wymiarów brzegów morskich, wag i miar. Biuro ratunku i straży rozbitek, mennica, biuro oświeślenia portów, jezior, rzek, słowem latarni morskich albo farów. Są więc okazy normalnych (Standard) wag i miar. Hydrograficzne mapy i monety i bilety z różnych czasów

1) Antena „Devilshorse” — Diabli koń — owad ośkieńki jak sztydo syży długiej i cała — z ogromną głową i wypukłymi oczyma — brzuch długi i gruby — o czterech mniejszych i dwóch dłuższych nogach. — Samey mają małe przezroczyste skrzydła koloru szarawo-zielono-brunatnego. — Łakomy na gąsienice — muchy, plaskawy na krzewach. — Dziwaczne, woine ruchy i pawa, są przyczyną, że go dzieci niszczą.

i różnej wartości. Kosztowne farowe lampy czy latarnie dotąd prawie wyłącznie są robione we Francji, wedle systemu Fresnella. Żaden też kraj nie ma brzegów morskich tak dobrze iluminowanych jak Francja. Latarnia, którą tu widzieć można na wystawie, przeznaczona dla portu św. Augustyna we Florydzie, kosztowała 60,000 franków. Budowę dla nich są bardzo kosztowne. Latarnia Minot blisko Bostonu, której tu model widzimy, kosztowała 500,000 dolarów. Są niektóre latarnie, których fundamenta zaczynają się o 20 stóp pod wodą, lub na palach, lub na pokładzie szerokim z belek. Najwięcej trudności i najprzeczniejsze latarnie są na błotnistych brzegach południa lub na gruncie kokiny (coquina) zakładane. Kokina jest to koral przechodzący w stan skały, czasem kilkanaście stóp trzeba wbić pal żelazny w taki fundament, zanim właściwą budowlę można zacząć. Nic nie ma smutniejszego i niebezpieczniejszego, jak życie tych ludzi, którzy dozoruja takich latarni. Daleko od lądu, unikane przez okręty, od czasu do czasu odwiedzane tylko przez służby pomocy.

Zostaje nam powiedzieć słów kilka o ostatnim dziale w rządowym gmachu — o Smithsonian instytucji, jej zbiorach, badaniach, odkryciach i etnologicznych pomnikach.

Z teatru wojny.

Centrum armii tureckiej znajduje się jeszcze pod Aleksinaczem, tylko lewe skrzydło posunęło się naprzód. Do Deutsche Ztg. pisze korespondent jej znajdujący się w Deligradzie w tej mierze co następuje: „Wiele kłopotów sprawiają dowódcy operacje tureckie w kierunku ku Dżunis. Turcy mogą dotrzeć aż do Dżunis traktem z Przylłowicy, lecz zanim nie wezmą Aleksinacz, będą mieli Jowana Popowicza z kilku batalionami na swym tyle. Prócz tego zagraża generał Czerniajew z jednym korpusem prawemu skrzydłu tureckiemu a nadto zważył należy do okoliczności, iż Turkom wiele sprawia trudności dowóz żywności dla tak znacznej armii. Ciężka praca czeka Turków zanim zdolają utworzyć sobie drogę do Białogrodu. Oto co pisze korespondent wiedeński Deutsche Ztg. Dodać należy, że Dżunis znajduje się w pośrodku pomiędzy Aleksinaczem a Kruszewaczem. Z Dżunis zagrażają Turcy porówno Kruszewaczowi jak Deligradowi, który to ostatni mogą obejść, bo z Dżunis prowadzi wygodny trakt napowrót do doliny Morawy. Po zajęciu Aleksinacz posunęliby się Turcy równocześnie na lewym brzegu Morawy.

O ostatniej bitwie pod Alesinaczem tak piszą do XIX Siècle. „Bitwa w dniu 1 września trwała blisko 12 godzin. Rozpoczął ją o 8 godzinie rano ogień artylerji tureckiej na serbskie pozycje po lewym brzegu Morawy. Turcy opuścili następnie około 9 godzin Mserl i rozpoczęli operacje, po których można było sądzić, że zaniechali chwilowo uderzenia na Aleksinacz a skierują się ku północno-zachodniej stronie na Kruszewacz. Czerniajew sądził też, że Turcy zamierzają obejść Aleksinacz i Deligrad i pomaserują traktem z Paraczinu wprost do Białogrodu. Dla tego zebrałszy większą część swej armii, pomaserował za Turkami, którzy użyli tej okoliczności do zajęcia nader dogodnych pozycji w okolicy Wielkiego Adrowacu, gdzie oczekiwali spokojnie natarcia Serbów. Serbowie nie dali długo na siebie czekać i uderzyli na Turków ze wszystkich stron. W tym samym czasie inny korpus turecki, zasłonięty owemi operacjami głównej armii, uderzył na okopy Aleksinacz, niedostatecznie bronione przez Serbów. Atak Turków wzrósł się najpierw na serbski szaniec pod Saitkowaczem i niebawem został szaniec ten zajęty. Bitwa trwała dzień cały. Około 8 godzin wiecz. zajęli Turcy wszystkie pozycje serbskie na południowo-zachodniej stronie Aleksinacz. Działła aleksinackie nie mogły wcale brać udziału w bitwie, bo mogły łatwo do własnych strzelać ludzi. Około pół do 9 godziny rozpoczęli Turcy skoncentrowaną operację na całej linii z Mserl do Wielkiego Adrowacu i wyparli Serbów, którzy poszli w rozsypek. Czerniajew z 20,000 ludzi postanowił bronić od upadłego Aleksinacz. Reszta armii serbskiej przeprawiła się przez Morawę w okolicy Wielkiego Adrowacu i cofała się spieszenie do Deligradu. O 9 godzinie otrzymali wszyscy cudzoziemcy, znajdujący się w serbskim obozie, rozkaz do wyjazdu, gdyż było niebezpieczeństwo, że Turcy zajmą trakt ku północy. Bombardowanie Aleksinacz przez Turków nie rozpoczęło się prawdopodobnie niebawem. Wszystkie drogi i trakty zapelnione są uciekającą ludnością. Liczba poległych jest nadto wielką w stosunku do rannych, bo Turcy nie dawali pardonu.”

W Aleksinacz znajduje się obecnie tylko 10 serbskich batalionów, ale dobrego żołnierza, bo Czerniajew zostawił tam białogrodzkie i gruziańskie bataliony. — Główna armia serbska cofnęła się do Deligradu, mającego 150 armat. Ogólna siła Czerniajewa ma wynosić 55 tysięcy piechoty, 3 tysiące jeźdźców i 25 baterji artylerji.

Czarnogóra posiada ogółem 16,000 ludzi zdolnych do noszenia broni — tak piszą do Kreuz Ztg. — W obecnej wojnie wyprowadziła Czarnogóra w pole 43 bataliony, każdy po 600 ludzi, co razem daje 25 tysięcy żołnierza, licząc z 9000 powstańców hercegowińskich, których ks. Nikołaj zorganizował i podzielił na bataliony. Siła ta wystarczała jak najzupełniej do zajęcia Hercegowiny. Turcy nie mieli tam początkowo wiele wojska, bo wszystkie swe siły zwróciła przeciw Serbii. Skutkiem tego mógł Władysław bez wszelkich trudności zająć Hercegowinę — a po klasie Mukhtara paszy i po zamknięciu kłecznego portu łatwo mu było utrzymać się w niej. Obecnie zmieniło się znacznie położenie rzeczy. Siły tureckie powiększyły się w Hercegowinie w czworosob. Załogi Mostaru i Trzebinii wzmocnione zostały, w Albanii utworzono armiję rezerwową a pod Podgoricą skoncentrowali Turcy co najmniej 25,000 ludzi, aby wtargnąć z tej strony do Czarnogóry. W Hercegowinie nie mógł i tak zająć ks. Nikita stałych pozycji, bo wszystkie warowne miejsca zajęte były przez Turków. Czarnogórcy widzieli się zmuszonymi cofnąć się w granice własnego kraju, zagrożone przez znaczne siły tureckie a i powstańcy opuścili Hercegowinę, która obecnie wolną jest prawie zupełnie od oddziałów powstańczych.

Mimo tak niekorzystnego położenia Czarnogórców, jak je przedstawia Kreuz Ztg., nie widzie się tam Turkom. Do klas pod Vrbicą i Medun przyznali się już Turcy sami a nieszczęśliwi ich wodzowie stawieni zostali przed sąd wojenny w Carogrodzie. W ostatnich dniach świeżo ponieśli Turcy klęskę pod Rogani w powiecie Piperi. Derwisz pasza nie chciał naszerować zwykłym traktem i rozpoczął pochód na niedostępnych drożynach w górach — sądził, że nie na-

potka tam na nieprzyjaciela. Jakoż napotkał tam tylko słabe oddziały Czarnogórców, ale i te wystarczały do stawienia czoła silnej armii nieprzyjacielskiej i powstrzymaniu jej dalszego pochodu. To też Derwisz pasza ponieśli dotkliwą klęskę widział się zmuszonym cofnąć się spieszenie po za rzekę Moracę. Bitwa ta kosztowała go około 1500 ludzi.

Mukhtar pasza ma się znajdować pomiędzy Gradową a Grahowaczem, którego wzgórze zajęli Czarnogórcy. Lada chwila spodziewają się bitwy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Według sprawozdania zamieszczonego w Wil. Wied. Gub. w lipcu rb. sprzedawano w wileńskim rządzie gubernialnym z licytacji publicznej 29 majątków, których nabywcami według ukazu z 10 (22) grudnia 1865 r. nie mogły być osoby pochodzenia polskiego. Najdroższymi z tych majątków były Dykstrzele w powiecie tatarskim, ocenione na 43,881 rer, lecz nie sprzedane skutkiem uiszczenia długów; najtańszymi były Paniuki w powiecie grodzieńskim, ocenione na 1308 a sprzedane za 900 rer. Z ogólniej liczby wystawionych na sprzedaż majątków sprzedano czternaście, to jest mniej niż połowę; dwa z nich nabył radca dworu Kwinto, jeden kupił właściciel Andrzejewicz (za 2479 rubli sr.), reszta nabywców nosi nazwiska rosyjskie lub niemieckie. Pomiędzy sprzedawanymi majątkami było już pierwszy w posiadaniu Rosyan 5 i konfiskowany jeden. Nie sprzedano majątków 15 a mianowicie: 3 dla braku nabywców, 2 z powodu przeszkód prawnych, 8 z powodu uiszczenia długów, 2 zaś z powodu częścią spłacenia a częścią rozłożenia długów na raty. Znaczny ten procent uratowania mienia przez zaspokojenie należności zdaje się świadczyć o poprawianiu się stosunków rolniczych w trzech guberniach Litwy.

NIEMCY.

* Berlin, 10 września. Nowa ustawa szkolna na nowe napotkała trudności. Celem ich usunięcia nosi się podobno rząd z myślą przedłożenia tymczasowo sejmowi projektu ustawy szkolnej dla sześciu prowincji wschodnich monarchii. Do Vossische Ztg. piszą w tej mierze, co następuje: „Zważywszy, że wewnętrzna reforma administracyjna we wschodnich prowincjach przeprowadzona została już prawie zupełnie a ordynacja miejska i gminna niebawem zastosowane zostaną do istniejących już tamże ordynacji prowincjonalnej i powiatowej — nie trudną będzie rzeczą uregulować we wschodnich prowincjach szkolnictwo, a zwłaszcza stosunek gmin do szkół ludowych w myśl reformy ogólnej wewnętrznej administracji. Z tego powodu przedłożenie ustawy szkolnej dla sześciu wschodnich prowincji nie powinno na żadne napotkać trudności. O równoczesnem uregulowaniu szkolnictwa w innych częściach monarchii nie mogłoby tu być mowy, bo zupełnie odmienne stosunki administracyjne zachodnich prowincji nie pozwoliłyby na jednolite uregulowanie szkolnictwa w całej monarchii. Ogólne reformy administracyjne w zachodnich prowincjach musiałyby raczej iść w parze z uregulowaniem szkolnictwa.” Dodać tu należy, że w ostatnich dziesięciu latach rząd przedkładał już nieraz projekta do praw mających obowiązywać tylko pewne prowincje monarchii.

W okolicy Marpingen, miasteczka w Westfalii, miała się przed niejakim czasem objawić Matka Boska. Miejsce to stała się skutkiem tego celem licznych pielgrzymek wiernych, a rząd zaniepokojony temi objawami zaczął niechętnym okiem patrzeć na te pielgrzymki, aż w końcu zakazał zupełnie odwiedzać pomienione miejsce. W ostatnich dniach przybył do Marpingen hr. Stolberg ze Szlązka, brat pośli, wraz z żoną i teściową. Po rannem nabożeństwie w parafialnym kościele chcieli goście ci powrócić powozem do St. Wenden, — bo do Marpingen, w skutek zakazu, jechać nie mogli. Gdy przybyli do St. Wenden, zatrzymał powóz żandarm i pytał o nazwisko podróżujących. Hrabi wymienił je, ale żandarm nie zadowolony tem żądał nadto legitymacji, której naturalnie nikt z podróżujących nie posiadał. Skutkiem tego przyrzeczono podróżnych, zawieszono ich pod eskortą do radcy ziemianńskiego St. Wenden a następnie do burmistrza, i dopiero po różnych turbacjach puszczono na wolność. Hr. Stolberg zaprzeczył naturalnie przeciw takiemu postępowaniu, oświadczając, że podróżował już po całych Włoszech i Niemczech i nigdy nie potrzebował legitymacji. — Fakt ten ciekawy jest znakomitą pendant do walki kulturowej.

Posel Witt z Bogdanowa ogłosił w Posener i Ostdeutsche Ztg. odezwę do wyborców poznańsko-obornickiego okręgu, w której daje krótki pogląd na ubiegłą kadencję sejmową i wzywa w końcu wszystkie stronnictwa do wspólnego działania celem poparcia rządu w walce przeciw ultramontanom i nieprzyjaciół państwa.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 9 września. C. k. centralna komisja statystyczna wydała statystykę publicznych i prywatnych szkół ludowych w Przedlitawii z r. 1865 według sprawozdań okręgowych Rad szkolnych.

Według tej statystyki było w r. 1875 w Przedlitawii 15,166 szkół ludowych i wydzielowych, a to 14,257 publicznych, 379 prywatnych z prawem publicznym i 530 bez prawa publicznego.

Pod względem językowym było 6864 niemieckich, 3820 czeskich, 1141 polskich, 1008 ruskich, 482 słowiańskich, 222 serbsko-kroackich (dalmackich), 677 włoskich, 13 ładyńskich (w Tyrolu), 13 rumuńskich i 4 madiarskich. Dalej 921 mieszanych, między temi: 43 niemiecko-polskich, 26 polsko-rusko-niemieckich, 2 niemiecko-polsko-rumuńskich, 3 niemiecko-polsko-rusko-rumuńskich, 494 polsko-ruskich.

Według języka ojczystego uczniów było: 991,879 Niemców, 717,708 Czechów, 145,538 Polaków, 74,849 Rusinów, 98,565 Słowenów, 16,604 Serbo-Kroatów (Dalmatyńców), 83,308 Włochów, 883 Ładyńców, 2715 Rumuńców, 2249 Madiarów i 385 różnych innych narodowości.

Według wyznań: katolików łacińskiego i greckiego obrządku 2,030,727, prawosławnych greckich 7,128, prawosławnych Ormian 120, ewangelików 45,697, żydów 50,944, innych wyznań 42, bezwyznaniowych 25.

Gdy z działy obowiązały do uczęszczania do szkół uczęszczało istotnie: w Galicji 25%, w Bukowinie 15,7%, w Dalmacji 20,1, w Czechach zato 86, na Morawie 88,1, na Szląsku 83,2%.

Co się tyczy stosunku liczby szkół do liczby ludności, najświetniejszym on jest: 1 szkoła na 600 do

800 mieszkańców, w krajach ultramontańskich, Tyrolu i Vorarlbergu, w Galicji środkowej przypada mniej więcej 1 szkoła na 1000 do 1500 mieszkańców, w wschodowej zaś na 2000 do 3000, ku zachodowi zaś na 3000 do 4000.

Stan nauczycielski wynosił 31,196 osób — pomijając tymi 5823 płci żeńskiej.

Gdy płaca nauczyciela ludowego w r. 1875 wynosiła przeciętnie: w Dolnej Austrii 717 złr., w Czechach 490, na Morawie 542, Szląsku 465, na Bukowinie 377, w Dalmacji 366, w Galicji tylko 270 złr.

FRANCJA.

* Paryż, 9 września. Donosiliśmy swego czasu o zaciepkich pismach reakcyjnych przeciw p. Spuller, członkowi Izby deputowanych i powiernikowi p. Gambetty, któremu zarzucały, że nie jest Francuzem. — Przedmiotem podobnych osobliwych zaciepek był też strony dzienników ultraradykalnych i całego tego stronnictwa od dawna już i sam p. Gambetta; teraz zaś wstępuje w tej mierze w ich ślady i stronnictwo klasyczne i legitymistowskie. I tak powtórzyła w tygodniach Union, będąca organem hrabiego Chambord'a, list, który Courrier de la Loire otrzymała z Cahors a który brzmi, jak następuje: „Panie Redaktorze! Uniers wzywał niedawno p. Spuller, deputowanego i alter ego p. Gambetty, aby wykazał narodowość swoją. Mogł był wezwać i samego pana Gambettę, aby dostarczył dowodów swej narodowości. To, co tu przytaczam, podaję panu jako rzecz zupełnie prawdziwą: Ojciec p. Gambetty był Genueńczykiem; rzecz to wiadoma; powszechnie zaś wierz, że sam eksdyktator jest Francuzem. Lecz tak nie jest. Gdy dobrać Leon (jest to imię p. Gambetty) doszedł był do wieku, w którym powinien był brać udział w rekrutacji, zasłonił się tem, że jest Włochem, by uciec przed służbą wojskową. Był on zawsze, jak wiecie, foudre de guerre. — Jeżeliby twierdzenia te miały być mylne, w takim razie powinno panu Gambettie zależeć na tem, aby nieprawdziwość ich wykazał w jak najkrótszym czasie i jak najdowodniej, boć i przy sprawach mniejszych widziano, jak grzywa lwa z oburzenia podskakującego się najeżdża.”

Tak stronnictwo ultraradykalne jak i legitymistowskie mało wprawdzie stosunkowo liczy w kraju zwolenników, jak żeby takie i tym podobne zaciepki szkodzić mogły; szkoda one jednak republikanom o tyle, że użyte grzecznie w obec marszałka prezydenta, zniewalają go do tego, iż do większych dla republikanów nie daje się skłonić koncesyj.

Jak słychać, zamierzają republikanie na przyszłą sesję przedłożyć w Izbie projekt do prawa, zakazującego nosić Francuzom zagranicznych orderów i tytułów. Podobne prawo istnieje i w Anglii. Jeżeli Izby takie prawo uchwala, w takim razie wiele znakomitych osób utraci tytuły swoje. I tak będzie hr. de Chaudordy znów tylko p. de Caudordy, p. Chaurand nie będzie baronem itd. Rotszyldów nowe to prawo nie dotykałoby, gdyż familia ta, gdy dostała w Austrii tytuł baronowski, mieszkała jeszcze w Frankfurcie i w Francji naturalizowana została z tytułem baronowskim. Książę Walii przybędzie tu dnia jutrzejszego. Uda on się na dwa dni do ks. Larocheffoucauld-Bissaccia, do jego zamku Eclimont, gdzie się wielkie polowania odbywać będą.

W tych dniach umarła tu w klasztorze dam Sacré Coeur urodzona w 1823 r. córka Lucyana Bonaparte, księżniczka Konstancja Bonaparte, która po upadku Napoleona III do tego była wstąpiła klasztoru.

Rappel zaprzecza wiadomości, jakoby stronnictwo radykalne w Lugdunie na czas pobytu marszałka przygotowywało w tym mieście demonstracje. Wzburzenie wszakże przeciw dyrektorowi teatru nie usmierzyło się jeszcze. Teatr też podczas pobytu marszałka będzie zamknięty.

Książę Decazes wróci tu dnia 15 bm.

Komisja wystawy rozdzieliła w tych dniach prestrzenie w przyszłym pałacu wystawy, i udzieliła zagranicznym komisjom planu podziału, które przeto będą mogły z komisarzem generalnym powziąć decyzje co do przeznaczonych im krajów prestrzeni. Podstawy planu tego jest stosunek prestrzeni, jaki dla wystawy r. 1868 był przyjęty. Wystawy zagraniczne zajmą połowę pałacu i posiadają będą dwie fasady, które wychodzić będą na dwa wstępne przybudowania, założone się mające na obu końcach pałacu. Fasady te zajmą Anglia i Niemcy. Urzędowe doniesienie, traktujące o podziale prestrzeni dodaje: „wieść, jakoby Niemcy nie byli zadowolone z wydzielonej im prestrzeni, nie ma podstawy.”

ANGLIA.

* Londyn, 9 września. Codziennie mnożą się manifestacje przeciw okrucieństwu tureckim; na zebraniach ludowych i bankietach zabierają głos politycy i przemawiają na ten temat, domagając się wypędzenia Turków z Europy i usunięcia gabinetu lorda Beaconsfielda (Disraeliego). Na wiecu w Southwark przyjęto wniosek dwóch duchownych, żądający podpisania petycji do królowej o zwolnienie parlamentu. W Southampton przemawiał Russel Gurney, konserwatywny członek parlamentu. Przyznając, że Anglia ma prawo domaganie się od rządu tureckiego wyjaśnienia co do jego postępów, bronił rządu angielskiego i sir Elliota przeciw rozlicznym zarzutom. Na bankiecie, danym na cześć burmistrza Lancasteru, wypowiedział kardynał Manning swoje zapatrywanie w kwestji wschodniej. Wszystkich bez wyjątku Anglików — powiedział on — przejmują grozą okrucieństwa tureckie. Jako mąż pokoju cieszyłbym się, gdyby przyszło do porozumienia między mocarstwami europejskimi dla wyswobodzenia ludności chrześcijańskiej Turcji i Wschodu z pod obrzydliwego jarzma osmańskiego; wszystko to jednak musiałoby się odbyć w ten sposób, by wygórowana ambicja któregośkolwiek z mocarstw nie zamącała tego, co jest obowiązkiem chrześcijańskim. Lord Stratford de Redcliffe, dawniejszy poseł angielski w Carogrodzie (od r. 1825 do 1829, a po raz drugi od r. 1841 do 1858) ogłasza w Timesie list o kwestji wschodniej, którego treść następująca: „Mocarstwa powinny napierać w Carogrodzie na zawarcie pokoju długotrwałego, którego podstawy w ten sposób dadzą się określić: W. Porta zatrzyma dotychczasowy stan terytorjalny, udzieli natomiast prowincjom chrześcijańskim od Czarnego aż do Adryatyckiego morza autonomii i zobowiąże się proć tego do zaprowadzenia reform, warunkujących poprawną administrację i równoprawienie wszystkich klas swoich poddanych; nad przeprowadzeniem tych reform ma czuwać i zdawać raporty mieszana komisja mocarstw. Lord Stratford przemawia dalej za zawarciem wypowiedzianej po latach 12 lub 15 konwencji i wspólnym działaniem wszystkich mocarstw, wypowiadając żal za-

razem, iż Anglia już dawniej nie przyłączyła się do reszty mocarstw.

Przedewszystkiem jednak zajmuje ogólną uwagę znana broszura Gladstone. Dzienniki liberalne wydają o niej sądy pochlebne, konserwatywne, jak się tego przestąpić spodziewać należało, nieprzychylny. Times pisze sobie, że rząd z ruchu, jaki objawia się w kraju, a głównie z broszury Gladstone wyciągnie dla siebie naukę, jakiej ma się w przyszłości trzymać drogi.

TURCYA.

* **Carogród**, 8 września. Ceremonia przypięcia miecza, odpowiadająca koronacji sułtana odbyła się wczoraj w meczecie Eryb w obecności ministrów, Niemców cywilnych, wojskowych i duchownych dostojników. Z powrotem do pałacu odwiedził sułtan mauoleum swojego ojca. Przypięcie miecza odbyło się na podstawie następującego programu: Sułtan Abdul Hamid opuści w południowej godzinie pałac Dolma-bagdze i uda się konno w towarzystwie swoich ministrów i wszystkich najwyższych dostojników do meczetu Eryb. Po obu stronach ulic, które będą przejeżdżał orszak, wojsko utworzy szpal; za zbliżeniem się sułtana wojsko sprętnie broń a muzyka zainstruuje hymn cesarski. U bramy pomienionej świątyni przypięcia sułtana duchowieństwo i ulemowie. Sułtan uda się następnie w towarzystwie dwóch służących do swej salki, podczas gdy cały orszak zatrzyma się w meczecie. Służący cesarski poda tymczasem szeikowi Kutabi — przeszło 80-letniemu uczonemu teologowi, który już przy czterech sułtanach dokonywał ceremonii przypięcia miecza — miecz Osmana, a szeik złoży go przed sobą na kłęczniku. Następnie zainstruuje ulemowie śpiew uroczysty, po ukończeniu którego sułtan opuści swą salkę i uda się na środek meczetu. Tu zbliży się ku niemu wyższemu wzmiankowanemu szeikowi i opasze go mieczem, — przyczołm napomni go, — aby bronił wiary i państwa. Sułtan wróci następnie napowrót do salki dla odmówienia modlitwy błagalnej; w tym samym czasie odmówi imam (kapłan) meczetu cichą modlitwę dla ułbania błogosławieństwa niebios dla nowego władcy. Po tym wszystkim uda się sułtan z całym orszakiem do starego seraju (Eski-serai) i tu zasiądzie na uynislenie dla niego sporządzonym tronie. — Dostojnicy złożą mu swoje hołdy całując spadające po obu stronach tronu szarfę jedwabną. Z Eski-seraju uda się sułtan na brzeg morza, wsiądzie na ozdobioną bogato barkę i powróci na nią do pałacu Dolma-bagdze.

SERBIA.

* **Białogród**, dnia 8 września. W Serbii zajmują się znowu bardzo gorąco kwestyą zwolnienia skupczyny. W łonie gabinetu panują w tej sprawie dwa zupełnie przeciwne porady; trzech ministrów utrzymuje, że jedynie skupczyna jest uprawniona do ekspektowania preliminarzów pokojowych, gdyż ona uchwaliła wojnę, podczas gdy reszta członków gabinetu odwołuje się na konstytucyjną i dowodzi, że książę, a respektując rząd ma wyłącznie prawo rozstrzygnięcia o pokoju i wojnie. Skupczynie zastrzega się jedynie prawo ratyfikacji traktatu. Dotychczas nie zapadło w tej mierze nie jeszcze stanowczego.

Sławny badacz angielski, Karol Darwin, wystosował do pewnego literata serbskiego pismo, w którym mu donosi, że obecne położenie Serbii ogólną wzbudziło w Anglii sympatyę. Naród angielski jak najchętniej pragnie, aby Serbia w krótkim czasie była uwolniona zupełnie od tyranii tureckiej. Ze wszystkich miast kraju telegramem i pocztą odchodzą dziesiątki adresów do gmin, korporacji i pojedynczych osób do lorda Russela, Gladstone, Farleya, Freemana i innych znanych filantropów angielskich, ujmujących się za Serbami. Minister Risticz wysłał w ostatnią niedzielę do prezydenta medylańskiego mitingu telegram, w którym wyraża Włochom wieczną wdzięczność za współzuczenie okazane męczennikom bałkańskim słowem, piórem i czynem.

Serbskie pieniądze papierowe mają się wkrótce pojawić w obiegu. Banknoty wcale ładnie wyglądają. Jeszcze ciągle przybywają Rosyjanie do Serbii. I tak 2 bm. przybyło 80 ludzi, pomiędzy tymi 40 oficerów. Obecnie posiada cała armia serbska aż na zbyt oficerów każdego stopnia. Donoszą, że Turcy po barbarzyńsku obchodzą się z jeńcami serbskimi. Ci, którzy uchodzą śmierci, wtracani bywają jako zwyczajni zbrodniarze do więzienia.

ZIEMIE POŁUDNIOWO-SŁOWIAŃSKIE.

Bośnia, Hercegowina, Bułgaria.

* Czy istnieją jeszcze oddziały zbrojnych Bułgarów w górach Bałkańskich, lub czy wszelkie zarzewie powstania przez Turków zniszczone zostało, to pytanie, na które zadawaliśmy odpowiedzi dać nie podobna, ponieważ doniesienia są jak najbardziej sprzeczne między sobą. Ze strony słowiańskiej twierdzą, że powstanie jeszcze się utrzymuje, ze strony tureckiej stanowczo temu zaprzeczają. W każdym razie, jeżeli powstanie istnieje, jest ono prawdopodobnie bardzo słabe i żadnego wpływu na bieg wypadków wyrzucić nie może. Do dzwignięcia Bułgarów z apaty i trwogi, na to potrzebny, aby Serbowie stanowczo nad Turkami odnieśli zwycięstwo, ale tego już dziś trudno się spodziewać. Co jednak jest prawdą niewątpliwą, to że pomimo wstawienia się dyplomacji zagranicznej, przesiedlanie Bułgarów trwa ciągle jeszcze.

Część ludzi zupełnie niewinnych, których tysiącami osadzono w więzieniach, władze tureckie wypuściły na wolność, wszakże amnestya dla tych, którzy brali udział w ruchu, pozostaje martwą literą. W tych dniach dopiero stracono w Sofii i Samakowie 20 Bułgarów, obwinionych o należenie do spisku. Położenie Bułgarii jest ciągle rozpacze. Mnóstwo ludzi tuła się bez dachu i słusznie obawiają się, ażeby nie wybuchy choroby i głód, gdyż w wielu okolicach zboże niesprzątnięte z pola, zniszczało zupełnie.

Z Adrianopola pisał do Polit. Corr.: Mimo amnestyi wszystkie więzienia przepełnione są oskarżonymi; w samem tutejszym więzieniu znajduje się przeszło 400 Bułgarów. Główniejsi z nich niebezpieczni, których nie da się zaliczyć do kategorii sprawców powstania wyłączonych, jak wiadomo, z pod dobrodziejstwa amnestyi. Dwóch znakomitszych Bułgarów udało się do Carogródu celem zanieśienia prośby o uwolnienie tyłu współbraci trzymanych e najniebezpieczniej pod surowem zamknięciem. Faktem jest, że z zamkniętych nie schwytało ani jednego z bronią w ręku; uwiecznienia odbywały się na samo podejrzenie lub z powodu pokrewieństwa z powstańcami. Tak tu, jak i w Filipopolu, Zefii, Plevni, Sławie, Łowczy i Nikopolu, znowu się agituje za wysłaniem hurtownej deputacji do sułtana celem uproszenia go o nadanie Bułgarów samodzielnego stanowiska. W Widyniu powieszono siedmiu Bułgarów podejrzanych o przemocę na Rumunii broni. Ośmiu innych Bułgarów pognano do Azji. Czerkiesem pozwalają gospodarować bezkarnie. Barbarzyńcy ci spali pod Widyniem dwie wieś i zamordowali 40 Bułgarów. Od maja schroniło się do Rumunii przeszło 50,000 Bułgarów. Gdyby nie bogaty Bułgar Jonin, zamieszkały w Bukareszcie, który przekazał na rzecz emigracji ogromne sumy, wielu Bułgarów byłoby dotychczas pomarło śmiercią głodową.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Merseburg, 9 września. Feldmarszałek Man-teuffel przybył tu wczoraj z Warszawy i po audyencji u cesarza odjechał do Berlina.

Wiedeń, 9 września. Polit. Corr. donosi z Aten, że cesarzowa austriacka przybyła tam z Korfu w ścisłym incognito.

Lugdun, 9 września. Marszałek Mac-Mahon przybył tu dzisiaj po południu. Na powitanie cesarza rady municypalnej odpowiedział marszałek w przedłuższej mowie, w której położył, że dopóki stać będzie na czele sztabu, starać się będzie o pokój w kraju.

Bukareszt, 10 września. Na powitanie cesarza austriackiego przyjeżdżającego do Siedmiogrodu, uda się rumuński prezes ministrów Bratiano w towarzystwie przybocznego adjutanta ks. Rumunii, Ottermannstadt.

Wiedeń, 10 września. Do biura telegraficznego donoszą z Aten, że gubernator Krety kazał aresztować deputowanego kretańskiego zgromadzenia narodowego, Mizotakisa, i zaprowadzić go na okręt. Lud żądał uwolnienia go, wzburzenie na Krecie wielkie, obawiają się tam dalszych aresztowań.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 11 września. Times pisząc o przemówieniu p. Gladstone na zebraniu w Blakheath nadmieniam, że Anglia powinna nie tylko zmierzać do porozumienia z Rosją, lecz, gdyby okazała się tego potrzebą, zrobić pierwszy ku temu krok. Obecna chwila jest niezwykle pomyślną dla sprostowania błędnych opinii, jakie towarzyszyły odrzuceniu memoriału berlińskiego.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

Poznań, 11 września.

* Wczorajsze przedstawienie amatorskie na sali Hotelu saskiego, dane na rzecz biednych pogorzelców Chwaliszewa — zważyło więcej publiczności, aniżeli przedostatnie dane przez innych amatorów. Wyszło trzy sztuki jak na amatorów były dość dobrze wykonane.

* W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano w tygodniu od 3 do 9 września r. b. 48 urodzeń i 38 przypadków śmierci; pomiędzy urodzonymi było 22 chłopców i 26 dziewcząt, pomiędzy umarłymi 19 osób płci męskiej i 19 osób płci żeńskiej. W tymże czasie zawarto 7 ślubów cywilnych.

* Ks. biskup sufragani lic. Janiszewski wroczył do Poznania zamieszkał znowu stałe w swej kuryi.

* W tych dniach ma się w Berlinie odbyć kongres członków reprezentacji miejskich, na którym ustanowione być mają punkta, podług których mają być wspólne zadania miast wszystkich przy obradach nad nowym projektem ordynacji miejskiej, jaki przysyłano już jednemu ma być przedłożony. O kongresie tym wiadomości przewodził tutejszy reprezentantów p. Piłet zebranych na ostatnim sejmiku w posiedzeniu, — do dnia 8 bm. nie miał jednak z nich nie był się jeszcze zgłosił w zamierzone użycie, rzeczą jest jeszcze wątpliwą.

* Kupiec tutejszy p. Nikiewicz nabył za 31,000 Mk nieruchomości pod Nr. 2 przy Zamkowej ulicy ubok domu tajnego radcy p. Neumanna leżącą. Od p. Koblisa nabył p. Engelmana nieruchomości przy Zamkowej placu Nr. 3 za 135,000 Mk, za którą p. Koblis zapłacił swego czasu 160,000 Mk.

* Położone w powiecie poznańskim dobra Jeziorzki z folwarkami Piekary i Siupia, mające 5290 morgów, własność p. Bolesława (Moszeńskiego), nabyły za 717,000 Mk właścicieli dóbr ryckich p. Seweryna Dłuskiego z Sierosławia.

* W terminie subastacyjnym dóbr leśnych, które były dawniej własnością książąt Sulkowskich a w ostatku znanego dr. Stronsberga, nabył tasowe za 1,326,000 Mk p. Hansmann z Berlina.

* Minister skarbu przesłał tutejszemu magistratowi projekt do prawa, dotyczącego opodatkowania gmin, nad którym obrady w magistracie niebawem się podobno rozpoczną.

* Pr. Massenbach i Perkuhn, udawający się w tygodniu minionym do Gostynia, obłożyli aresztem wszystkie budynki klasztorne wraz z kościołem i trzy do klasztoru należące wieś Białejewo, Grenczewo i Bodzewo a zraz ich oddali mianowanemu komisarzem poznańskiemu majorowi Owen z Zbąszczyń. Część dochodu z dóbr obrońców zostanie na utrzymanie 7 członków kongregacji, pacy do niej przy rozwiązaniu należało. Wiadomo, że taunia hr. Mycielskich wycofuje się z procesu o wydanie dóbr do klasztoru należących, twierdząc, że takowe oddane zostały kongregacji nie na własność lecz tylko do użytku.

* (K.) Bilans z dnia 1 września 1876 Banku ludowego w Grodzisku w zapisanej Spółki.

Rachunki.	SUMY.		SALDO.	
	Wzrost. Ma.	Wzrost. Ma.	Wzrost. Ma.	Wzrost. Ma.
1. Rachunek kasy	238189	822377	6590	40892
2. Fundusz rezerwy	—	772	3	—
3. Udziały członków	42147	97021	—	91580
4. Dywidenda z r. 1875	—	—	—	—
5. Rachunek depoz. po 0/0, 5/4, 16/0	14024	13	4371	96
6. Rachunek wkł. 1/0	65268	56	10366	50
7. Rachunek procentów	70950	2680	11	—
8. Rachunek procentów od depozytów	30846	—	30648	—
9. Rachunek pożyczek (dyskontowane wkł. przez bank wrocławski)	51683	—	69236	—
10. Rachunek kosztów sądowych	2710	1290	1420	—
11. Rachunek kosztów administracyjnych	47817	37625	9792	—
12. Rachunek depozytów w banku wrocławskim lokowanych	4800	—	4800	—
13. Rachunek proc. od tyczeń dep. (ad 11)	—	540	—	540
Liczb członków 208	475975	721697	72	6043260
	475975	721697	72	6043260

Zarząd.

Ks. A. Formanowicz, M. Aleksandrowicz, Górski.

* Książd Przyczynski, wydawca Gazety Górnośląskiej skazany został na sześć tygodni więzienia za ogłoszenie w nr. 52 swego dziennika mowy, jaką Ojciec św. miał do pielgrzymów niemieckich, w której król pruski

upatrywała wykreślenie przeciw § 131 kodeksu karnego. Pod sądowego broń rzucił p. dr. Norden z Mysłowia.

* W Krakowie w dniu 7 bm. pobiłogłoszonym został związek małżeński pomiędzy p. Maksymilianem Pflugem a panią Leokadyą z Węsierskich Dutkiewiczową.

* W Warszawie z dniem 1 października r. b. zaoznę wychodzić dwa razy na miesiąc Echo muzykalne; redakcyą takowego prowadzi będzie p. Krusiński.

* W Paryżu umarł znakomity malarz nazw Józef Szermentowski.

* Der Ost-District, pismo tygodniowe berlińskie poświęcone głównie interesom przemysłu pisze, co następuje: „W obecnym czasie, w którym tysiące robotników Berlina przez długie miesiące światłow musi do braku roboty, zadziwilo nie po mało, iż przy budowie miejskiej kolei zatrudniają ciężkimi robotami ziemni robotniczo polską. Przesilenie ekonomiczne postaralo się przeciw o to dostatecznie, aby w Berlinie można dostać nie drogiego męskiego robotnika.“

* Posąg hr. Wrangla ma być wystawionym na Leipziger Platz naprzeciw posągu prezesa ministrów hr. Brandenbura.

* Juliusz Verne. P. E. Trautsołt co do właściwego nazwiska słynnego popularizatora zdobyczy naukowych Juliusza Verne wystosował do Gazety Warszawskiej pismo następujące: W jednym z czerwcowych numerów Gazety Warszawskiej wyczytałem wzmiankę o sławnym Juliuszu Verne. Zebrałszy wszystkie wiadomości o nim, zamieszczone w gazecie, zamierzam sprawdzić takowe na miejscu w Plocku. W tym celu udałem się do archiwum gimnazjum miejscowego, lecz przewertowałem księgi zapisowe od roku 1835 do 1848, nazwiska Olsewicz nie znalazłem. Nie zrażając się pierwszemu niepowodzeniu, starałem się wpasć na ślad rodziny Olsewiczów lub od ludzi starych zasięgnąć jakiegobądź wiadomości o człowieku noszącym to nazwisko. Jakoż w istocie dowiedziałem się, że w Plocku mieszka starożytny nazwiskiem Olsewicz, który ma brata od lat przeszło trzydziestu zamieszkałego za granicą. Kierując się podobieństwem nazwisk, poszedłem do wyżej wspomnianego Olsewicza i zasięgnąłem od niego wiadomości o bracie, która mnie więcej zgadza się ze wzmianką o Juliuszu Verne, urodził się w Plocku i w młodym wieku utracił rodziców, pomagał braciom w prowadzeniu rachunków przy sprzedaży drzewa opałowego ludźmi bałw i desek do Gdańska. W roku 1843, mając lat osiemnaście, wyjechał do Gdańska w zamiarze znalezienia miejsca w którymkolwiek domu handlowym. Przebywał tam niespełna rok jeden, napisał do braci, że wyjeżdża do Anglii, prosząc ich o przysłanie zapomogi na drogę. Lecz zamiast do Anglii pojechał do Halli i tam zapisał się w poczet studentów medycyny. Prawdopodobnie jednak medycyna nie przypadła do upodobania młodemu Olsewiczowi, gdyż przeszedłszy dwa kursa, na których śnać bliżej się zapoznał z popularizowaniem dziś przez niego naukami przyrodniczymi, porzucił studia lekarskie i udał się do Paryża. Tam w krótkim czasie dostał miejsce w m. nisterstwie Walewskiego; następnie zaś pracował w sądzie najwyższym jako tłumacz języka niemieckiego. Od tego czasu przerywa się korespondencja Olsewicza i tylko od osób postronnych dowiedzieli się jego bracia, że przemienił nazwisko Olsewicz na Verne i poświęcił się wykładaniu piśmiennictwu francuskiemu. Innych pomniejszych szczegółów, ścigających się do jego osoby, można zasięgnąć u brata jego, Lzydora Olsewicza, zamieszkałego w Warszawie na Nowolipiu pod nr. 2418.

* Kalendarz. Jutro w wtorek dnia 12 września Gwidona wyzn., w kalendarzu słowiańskim Radzimira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 23, zachód o godzinie 6 minut 23.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronikę Żałobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłat:

32. Bronisław Żychliński	6
33. Stefan Zakrzewski	6
34. Julian Jaraczewski z Lipna	6
35. Wiktor Uruch z Melpia	6
36. 37. Kaź. Grzymała Niegolewski z Włoskiejewek	12
38. J. F. Guniwicz, dyrektor muzyki	6

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 września.

BAZAR. Kurnatowski z Dusiny, hr. Skarbek z Król. Pol., Zychoński z Twardowa, Niegolewski z Włoskiejewek, Czapski z Cerekwicy, hr. Biński z Samostrela, Wilczyński z Krzyżanowa, Moszeński z Stepuchowa, Chłapowski z Turwi.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE, Ks. Sulkowski z Rydzyn. Szuman z żoną z Władysławowa. Nieżyłowski z Grandowa. Pani Sulkowska z Królestwa Polskiego. Dąbrowski z Roszkowa. Hr. Potulski z Jezior. Hr. Biński z Biedrowa. Loebenstein z Bremy. Trotha z Frankfurtu. Hr. Dąpski z Ems.

HOTEL DE PARIS. Garożyński z Władysławowa. Weidner z Piotrowa. Schulz z żoną z Janopola. Neufeldt z Kostrzyna. Kaphahn z Środy. Reich z Bydgoszczy. Nowicki z Gdańska. Kunge z Wrocławia. Magnus z Berlina. Koch z Duisburga. Biłan z Gdańska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Cohn z żoną z Berlina. Evelmann z Kwiecieńszewa. Polster z Hali n. Saalą. Wolff z Poznania. Wolff z Szczecina. Heilbron z żoną z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 11 września.

Poznań, 11 września. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powiatu: piękny.

Zyto: bez handlu.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr. na września 153.—, jesień 153.—, październik-listopad 153.—, listopad-grudzień 154, grudzień-styczeń 154, styczeń-luty —, na wiosnę 155.

Okowita: stałej. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, litrów; na września 51.60.—, październik 50.50.—, listopad 48.50-48.60, grudzień 48.50-48.60, styczeń 49.—, luty 49.40, kwiecień-maj 50.80-50.90.

Okowita w miejsou (bez bezki) 52.— pl.

(W) Poznań, 11 września. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 17—8.50 Mar., rżana nr. 0 i 1 13—14 Mar. per 50 kilo.

Zyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 153.— m., na września 153.—, września-październik 153.—, jesień 153.—, październik-listopad 153.—, listopad-grudzień 153.—, grudzień-styczeń —.

Wypowiedziano — otr.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 51.60 m. na września 51.60.—, październik 50.50.—, listopad 48.50-48.70, grud. 48.70, styczeń 49, luty 49.50 kwiecień-maj 50.60-50.80-51

Wypowiedziano 5,000 litrów.

Okowita w miejsou (bez bezki) — m.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

W mark. i fen. za 50 kilo

Pszemica 10 | 25 | 7 | 80 | 8 | 50 || Zyto | 10 | 25 | 7 | 80 | 7 | 40 |
Jęczmień	7	50	6	80	6	50
" nowy	7	25	6	80	6	50
Owies	—	—	—	—	—	—
" nowy	—	—	—	—	—	—
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarska	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	70	1	60	1	50
Łubin złoty	—	—	—	—	—	—
" niebieski	4	75	4	70	4	60
Konieczna ozerwona	—	—	—	—	—	—
" biała	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 11 września 1876.

Komisy targowa.

Gdańsk, 9 września.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze pochmurne i dżiżyste; wiatr zachodni. Pszenica była dziś w słabym usposobieniu a lubo sprzedano jej 400 ton, w tym 65 ton starą, nie zdobyła pełne utrzymanie ceny. Płacono za nową jarą 128/9 funt 192 M., 135, 136/7 funt. 198 M., jasną obudą 125 funt 195, 198 M., jasną 130/1 funt 200 M., jasno-pszą 131, 137 funt. 203, 204, 205 M., wysoko-pszą 131/2, 133, 134/5 funt 206, 207 M., starą jasno-pszą 125/6, 127/8, 128/9 funt 197, 198 M. per ton. Termina bez interesu; września-październik i październik-listopad 198 M. plac. kwiecień-maj 200 M. żąd. 199 M. pl. Cena regulacyjna 198 M. Żyto loco bez obrotu. Termina września-październik 153 M. żąd. kwiecień-maj 155 M. żąd. Cena regul. 154 M. Jęczmień loco słaby; mały 104 funt 131 M., wielki 112 funt, 153 M. per ton.

Owies loco 140 M. per ton płacono.

Groch loco nie handlowany, kwiecień-maj na paszę 140 M. żąd.

Rzepak i rzep loco bez obrotu w stałym usposobieniu; termina bez ofert.

Depesze. Londyn, 9 września. Pszenica stała, przybyła ładunki stałe, rosyjskie owies 1/2 sh. wyższy, inne zboża bez ożywienia. Powietrze piękne.

Amsterdam, 9 września. Pszenica bez interesu. Termina niższe. Żyto niższe 180. Oliej rzepiowy 39 3/4. Rzepak 408.

Giełda bydgoska, 9 września.

Pszenica: stara 183-199 m., nowa 172-193 m. Żyto stare bez ofert, nowe 147-162 m.

Groch bez zapasów i bez ofert; — do gotowania —, na paszę — u.

Jęczmień: nowy wielki 148-152, mały 132-140. Owies: stary bez ofert, nowy 140-156.

Łubin niebieski — m. Wyka do siewu — mar. Rzepak zimowy 290 m.

Rzepak zimowy 254-287 marek — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi stęskawia.

Okowita: 53.75 m. per 100 litrów a 100 %.

Giełda wrocławska, 9 września.

Żyto: per 1000 kilo słaby; — na września i września-październik 158, październik-listopad 156.— żądano, listopad-grudzień 155 płacono i żądano, kwiecień-maj 157 marek płacono.

Pszenica per 1000 kilo 184 marek płacono, — na września-październik 184 pl., październik-listopad — pl., kwiecień-maj — plac.

Jęczmień: per 1000 kilo — marek ż.

Owies: per 1000 kilo 133 m. płacono, na września-październik 133.—, październik-listopad 133.—, listopad-grudzień 133 płacono, kwiecień-maj 133.— m. pl. ż.

Rzepak per 1000 kilo: 303 marek żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oliej rzepiowy per 100 kilo trzyma się; w miejsou 68. żądano, na września 67 żąd., września-październik 66.50 pl., październik-listopad 67 ż., listopad-grudzień 67.50 ż., kwiecień-m



Dnia 10 m. b. zasnęła w Bogu śp
Florentyna z Janowskich
Lubinska
w 53 roku życia swego. Ekspozycja zwłok odbędzie się w Kościele w wtorek d. 12 m. b. o 6 wieczorem, pogrzeb zaś w środę d. 13 o godz. 10 rano, o czym krewnym i przyjaciółom dnozą w smutku pograżeni (457)

Dostawa potrzebnych materiałów do ogrzewania biur podpisanego z rządu w przeciągu zimowych miesięcy 1876/77 r. obejmująca około:
200 beczek węgla kamiennego w kawałach 9 m. kub. drzewa sosnowego szczytowego ma być wypuszczona mniej żądającemu.
W tym celu wyznaczam termin na dzień 19go m. b. o godzinie 10tej przed południem w naszym budynku konsyorskim przy tym, na który zaprasza się niniejszym mających chęć podjęcia się do dostawy z tym nadmienieniem, że warunki odnośnie w terminie ogłoszone będą.
Poznań, dnia 5 września 1876.
Królewski komisarz do zarządu arcybiskupiego nad majątkami dycezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej.
Baron Massenbach.

Sprzedaż konieczna.
Nieruchomość w wsi Krzyszkowie pod Nr. 17 położona, do pani **Wilhelminy Emilii Reisch** z domu Dietz należąca, która 2 objętością 82 hektarów 92 arów 70 łasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 1061 marek 76 fen i na podatek budynkowy z wartości i użytku na 219 marek podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacji koniecznej w (3598)
wtorek 10 października r. b. przez południem o godzinie 10tej w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego w izbie Nr. 13.
Poznań, dnia 3 lipca 1876.
Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Aukcja.
Podczas zapowiedzianej na środę a przy Sapieżyński plac Nr. 6 odbyć się mającej wielkiej aukcji mebli sprzedany zostanie także pasowy garnitur pluszowy.
Katz komisarz aukcyjny.
Magazyn mój sprzętów domowych i kuchennych polecam uśmie do łask. uwzględnienia. Najrzetelniejsza usługa jako też dostępne ceny zasadą handlu. (4538)
A. Röhner.
Augusta Klug'a następc.
Wilhelmowski plac Nr. 4.

Doniesienie targowe.
Niniejszem donoszę uniżenie, że na nadchodzący jarmark przybędę z w. składem modnych towarów wełnianych i artykułów fantazyjnych i proszę o łaskawe kupowanie u mnie. Stanowisko moje: Stary Rynek naprzeciw p. Bork'a. (4542)
H. Liebling z Berlina.

Walne
zebranie przedwyborcze
dla
wyborców miasta Poznania
odbędzie się
w czwartek dnia 14 m. b. o 4 godz. po południu
w BAZARZE.
Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Wybór nowego komitetu wyborczego. 4. Wybór delegata i jego zastępcy. 5. Wybór sześciu kandydatów na poselstwo do sejmiku pruskiego. 6. Wybór sześciu kandydatów do parlamentu niemieckiego. (4551)
KOMITET
A. Krzyżanowski.

Osiedliłem się tutaj jako
stojmistrz fortepianów.
Reparacje uskuteczniają się akuracie i jak najtaniej.
L. E. Peter, św. Marcin 46.
Łaskawe zlecenia przyjmuje nadzw. księgarnia i handel muzyczny **Ed. Bote & G. Bock.** (4548)

Technicum Frankenberg (Saksonia.)
(założone 1865. Przeszło 700 wykształciło uczni).
Politechniczna szkoła.
Dla budowy machin (inżynierowie, konstruktorowie)
budowy dróg i kolei żelaznych
technicznej chemii kompi. urządz. w. laboratoryum
Szkoła wermistrzów. — Szkoła przygotowawcza dla egzaminu do jednorocznej służby.
Początek pół. zimowego
20 października 1876
Bezpł. nauka przygotow.
Prospekta bezpł. przez
Dyrekcję Politechnicznej szkoły.

Thuste sielawki, bydlinki, jako też
piękny ser nefsztatelski polecają
W. F. Meyer i Sp.
Wilhelmowski plac Nr. 2.
(4545).

List gończy.

Były pisarz gospodarczy, **Józef Zelwerowicz**, który na ostatku był w Pamiątkowie, mający około 30 lat, 5' 5", ciemne na tył zaczesywane włosy, wasy i brodę, wielkie wystające szaro niebieskie oczy, warz podługą żółtawą i dość wielki zgryzłos, ma być uwieziony z powodu zbrodni orzeczeń obyczajowości i do więzienia sądowego w Poznaniu odstawiony. (4556)
Poznań, dnia 6 września 1876.
Prokurator.

Oświadczam publicznie, że zobowiązałem się osobnym podpisem, jako nikomu żadnej pożyczki nie udzielić, weksłu żadnego nie podpisać ani prolanguję i żadnych podobnych czynności nie przedsięwzięm.

L. Paliszewski
dziedzic Gębic.

Perfumy
z najlepszych domów krajowych i zagranicznych tak w butelkach jak na łyty poleca handel perfum **Gustawa Ephraim**
Zamkowa ulica 4.

Firanki,
wyroby na meble
i
(4378)

portyery,
Pokrycia na stoły,
Rolosy,
Kobierce,
Chodniki,
Maty kokosowe,
poleca w wielkim wyborze.

Robert Schmidt
dawniej Antoni Schmidt
Rynek 63.

Mieszkam od 1 paźdz. rb.
przy Wodnej ulicy 28.
MARYA WALKOWSKA
akuszerka. (4522)

Od 1 kwietnia r. b. urządziłem w kamienicy p. Bednarowicza przy Poznańskiej ulicy
HOTEL
z wszelką wygodą, który Szanownej Publiczności polecam, ręcząc za skorą usługę. (4541)
Zarazem polecam **salę** dla gości z nowym francuskim **billardem**, tudzież dobór **piw i win.**
Września, we wrześniu 1876.
Z szacunkiem
Józef Majewski.

ŻYTO

hiszpańskie, zelandzkie i proboszczowskie, siewu oryginalnego poleca
A. Bakowski.

Szlazkie węgle kamienne
we wszelkich gatunkach dostawiam do wszystkich stacyi kolei żelaznych wprost z kopalni, w wagonach po 100 i 200 ctn. o trzy fenygi taniej na każdym centnarze, jak firma **A. W. Berger & Co. z Waldenburga** i proszę o łaskawe zamówienia. Cennikami służę na żądanie każdej chwili. (4497)
W. Trampczyński, Nakło.
Skład żelaza, węgla i materiałów budowlanych.

Piękne ananasy
o wielkich jagodach
polecają
W. F. Meyer i Sp.
Wilhelmowski plac 2.



W piątek dnia 15 m. b. przyprowadzę znowu pociągiem rannym wielki transport świeżo dojnych
krów
z legu noteckiego wraz z cielećkami i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż. (4544)
J. Klakow
dostawca bydła.

W mojej zarodowej owczarni do brzyca są młode tryki zdatne do rozplodu czystej krwi merynosów z Leutwitz-Oschatz w Saksonii po umiarkowanych cenach do sprzedania; zamówienia na miejscu lub przez p. **M. Piotrowskiego w Pleszewie.** [4480]
Bandelow, właściciel.

HANDEL
mebli, zwierciadeł i dekoracji
Adolfa Sturm
Wroclaw
Albrechtsstrasse 35/36, w domu Schles. Bankverein
poleca do łaskawego uwzględnienia swe bogato asortowane magazyny przy zakupie
wypraw w meblach.
Zasadą interesu: dostawianie wyborniej tylko i trwałej roboty po ile możności tanich cenach pod gwarancją na lat kilka.
Skład mebli giętych z fabryk Braci Thonet w Wiedniu, które przy odbiorze większych partyi sprzedają jeszcze niż cen fabrycznych. (4537)

Magazyn fortepianów.
Otwarcie interesu.
Pomyślnie przyjęcie, jakie znajdują w W. Ks. Poznańskim od lat już wielu będące w wrocławskim moim składzie instrumenta, zniechęciło mnie do urzadzania w mieście tutejszem
składu moich fortepianów, pianin i harmoniów
i do powierzenia takowego przełożonemu zakładowi muzycznego p. (4536)
J. Sprittulla Wrocławska ul. 30,
który po jak najtańszych cenach sprzedawać będzie.
Polecając przedsiębiorstwo to usilnie łaskawym względem, starać się będę o to, abym przez najlepsze i cenne wyroby i największą rzetelność zjednał sobie żyćliwość i zaufanie, jakimi się cieszy magazyn mój w Wroclawiu w tak wysokim stopniu od ośmioletniego istnienia.
Z poważaniem
Th. Müller
magazyn fortepianów w Wroclawiu i Poznaniu.
Specjalna reprezentacja: Braci Knake w Monasterze (pierwsza nagroda dla Niemiec północnych, Paryż 1867). — Ed. Westermayer, Berlin. — Wanckel & Temmler, Lipsk. — Mannsfeld & Notni, Drezno. — Jan Heitzmann i Syn Wiedeń, — i innych pierwszych fabryk.
Powołując się na powyższe doniesienie p. Th. Müller w Wroclawiu polecam **magazyn mój fortepianów** do łaskawego uwzględnienia z uniżonym nadmienieniem, że takowy już jak najlepiej i najobficiej jest asortowany.
Z poważaniem
J. Sprittulla
przełożony zakładowi muzycznego, Wrocławska ulica 30.

Wyprzedaż.

Nabyty przezemnie od masy konkursowej zmarłego mego męża Edwarda Stillera skład towarów sprzedaję po jak najtańszych cenach. (4471)
Berta Stiller.
SILPHIUM CYRENAICUM.
Z znakomitą skutkiem przez dr. Laval używane w każdym stopniu suchot płucowych i krztani, w ogóle we wszystkich chorobach płucowych i gardłowych. Adoptowane przez wszystkie szpitale w Paryżu i wszystkie większe miasta francuskie. **Silphium** używa się w formie tinktury, pigułek i proszku. (1856)
Derode & Deffes, aptekarze I klasy, 2, rue Dronot, Paryż. Skład główny na Niemcy u **Elmair & Co.**, Frankfurt n. M. Prospekty, z których dowiedzieć się można o bliższych szczegółach, bezpłatnie. W Poznaniu w aptece Elsnera.

Domownik **Bożewice** pod Markowicami poleca wielki zapas tegorocznych konserwowanych jarzyn. Wiadomość u ogrodnika **W. Kwiatkowskiego.** (4487)
Skład **maki i kaszy**
Strzelecka ulica Nr. 23
poszukuje zaraz teraz albo od 1 października **mleka do wydzierżawienia.** (4553)

Harlemskie cebulki kwiatowe otrzymywałem w roku bieżącym w nadzwyczajnej dobroci i dla tego polecam takowe po taniach cenach do trybowania. Hiacynty, tulipany, krokusy, narcyzy itd. własnej hodowli polecam wysokim Dominium, które lubią na wiosnę, skoro śnieg staje, mieć piękny zagon kwiatów w ogrodzie, ceny zaś postawiłem ile można jak najniższe. Cenniki posyłam na żądanie franco i bezpłatnie. Równocześnie polecam piękny wybór roślin liściowych jako też kwiatowe rośliny w doniczkach, bukiety, wieńce itd. (4469)

A. Krause,
ogrodnik artystyczny i handlowy.
Poznań, Rybaki Nr. 7.

Do sadzenia jesiennego
polecam Szanownym Lubownikom
drzewka
z mojej szkółki jako to drzewka owocowe wysokopienne, piramidalne i szpalerowe wszelkiego gatunku, drzewa do parków i ogrodów itd. Cenniki na żądanie fr.
Denizot,
właściciel szkółki w Górczynie pod Poznaniem.
Tenże poleca na obecny sezon trzuskawki angielskie 100 sztuk 3 Mr., trzuskawki miesięczne 100 sztuk 2,50 Mr. (4552)

Drugą przesyłkę nowych
minogów elbl.
odebrał i poleca (4554)
J. K. Nowakowski
Plac wiedeński.
Mały handel
który się do każdego interesu kwalifikuje, w bliskości rynku, z przyjemnym pomieszkaniem — także i renomowany handel węgla z szopa na placu przy kolei, jest natychmiast albo od 1go października do wydzierżawienia w Pleszewie u
(4492)
P. Hochmuth.

Losy
na pierwszą wielką
loterya koni
w Brandenburg a. d. H.
po 3 Marki (3802)
nabyć można w Eksp. Dziennika Pozn.
Ciągnięcie nastąpi w dniu
31go października 1876.
Dzierzawa!!
Poszukuje się **karczmy** porządną z wielkim wyszynkiem spirytusu, do brórn mieszkaniem i ogrodem, niedaleko granicy Królestwa, we wsi kościelnej lub małym miasteczku w Prusach Zachodnich lub W. Ks. Poznańskim. O łaskawe oferty upraszam pod adresem **Z. Z. Lück Ost-Preus.** (4268)

Kupno bardzo korzystne.
Poszukuję kupca z kapitałem około 30 do 40 tysięcy tal. zaliczki, na majątek rycerski w Prusach wschod., 3750 morgów dobrej ziemi z inwentarzami ogromnymi i krescencją odpowiednią; zabudowanie gospodarcze wspaniałe, dom mieszkalny pałac, gorzelnia parowa, wszystko w najlepszym stanie; interes bardzo korzystny. Proszę tego mam w moim biurze kilka innych mniejszych majątków pod bardzo przystępnymi warunkami — na różne ceny. Upraszam się reflektujących o łask. oferty fr. do **Matuszewicza, Lück Ost. Pr.** (4293)

Folwark
objętości **740 morgów** z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, 1/2 mili od Witkowa jest z wolnej ręki tania do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli pan **A. Wierzbicki**, kupiec w **Gnieźnie.** (4493)
Poszukuję kupna (4428)

Wsi
o około 600 morgach z dobr. łąg. ziemią pszenną i dobr. łąkami lub też dobr. większą dzierzawę. Frankowane oferty z dokł. opisem pod M. S. 4428 do Eksp. Dz. Pozn.
Miebl. tanie pokoje i dawniejszy skład towarów jedwabnych są do wynajęcia. Wilhelmowski plac Nr. 3. (3531)
Grobla 17.
Mieszkanie o 3 pokojach na I p. za 140 tal. do wynajęcia. (4535)
Pomieszkanie, 3 pokoje, kuchnia z wodociąg. na parterze do wynajęcia. (4543)
Półwiejska ulica Nr. 5.
Od 1go października r. b. znajdują **panienki** uczęszczające do szkół tutejszych dobre pomieszczenie obok troskliwej opieki i pomocy w naukach i muzyce. Rekomendacyi udzieli łaskawie panny Danys z Poznaniu Półwiejska ul. Nr. 2. I p. hrabina Pomnińska w Wrześni, w której domu odnośna osoba dwa lata przebywała. Panny Danys zarazem będą łaskawie podać bliższe warunki. (4305)
Do prowadzenia **gospodarstwa** i wyreczania pani domu poleca się wykształcona i dobrego prowadzenia się **osoba**, która już takie obowiązki pełniła, lub tu za bonę. Adresować uprasza się do wgo **K. Molin**skiego Rybaki Nr. 6. (4443)
Przyjmuje się na stancyę **panienki** lub **studentów** młodszych; gdzie? wskazuje Ekspedycja Dziennika p. Nr. 4549.
Profesor gimn. św. M. Magdaleny przyjąć może od św. Michała jeszcze **kilku chłopców** na stancyę. Bliższ. wiadomości udzieli Wny **T. Luzziński** Gr. Hotel de France. — (4547)

Kilku studentów
mogę jeszcze w rozszerzonym pensjonacie moim umieścić, a za dozor. rodzicielski i za pomoc w naukach sumiennie zarezcam.
Ruzdźński, były nauczyciel pedagogium Wgo dyrektora Schwarzbacha, św. Marcin Nr. 3 II piętro. (4513)
Doświadczony **stangret**, biegły w swym fachu, pragnie przyjąć miejsce zaraz lub od Nowego roku. Bliższe szczegóły w Dom. **Wyciążkowi** pod Lesznem. (4440)
Woznica (4539)
trzeźwy i rzetelny może się zgłosić na Długiej ulicy Nr. 10 z rana od 8—10 godziny.

Służący
kawaler, którego był w wielkich domach a obecnie jest w **Brzeźlu** pod Pleszewem poszukuje innego miejsca od 1 października r. b. **Tuszyński.**
Ekonom
kawaler, dobre zaświadczenia posiadający, wolny od wojskowości z kaucją 1500 marek poszukuje posady od 1 października r. b. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **E. R. Nr. 90** Poznań, poste restante. (4504)
Osobom interesowanym mam zaszczyt donieść, że rozpoczynam **kurs tańca**. Oprócz tańców salonowych, wszelkie tańce solowe, oraz gracyonalne, gimnastyczne pozy, tak dla osób dorosłych jak też dla dzieci udzielane będą od 1 października r. b. Olym pia w archaniek w Szczepańskich. (4476)